**Tłumaczenie homilii Prymasa Węgier kard. Pétera Erdő wygłoszonej podczas Mszy św. odpustowej ku czci św. Wojciecha, 26 kwietnia, Gniezno.**

Eminencje, Ekscelencje, Szanowni Przedstawiciele Władz, Drodzy Bracia i Siostry!

Z wielką radością przyjąłem zaproszenie Jego Ekscelencji Księdza Arcybiskupa Wojciecha Polaka, Prymasa Polski, do wzięcia udziału w tej podniosłej uroczystości ku czci św. Wojciecha, patrona katedry w Esztergom i wspólnego misjonarza naszych narodów. Kościół w Polsce przygotowuje się obecnie do świętowania 1050. rocznicy przyjęcia chrztu na Waszych ziemiach. Wspominając początki wiary naszych ludów, możemy odnaleźć w nich autentyczny wzór dla nowej ewangelizacji.

„Jeżeli was świat nienawidzi, wiedzcie, że Mnie pierwej znienawidził. Gdybyście byli ze świata, świat by was kochał jako swoją własność” (J 15,18-19) – mówi Jezus w Ewangelii do swoich uczniów. Dodaje przy tym: „Jeżeli moje słowo zachowali, to i wasze będą zachowywać” (J 15,20). Te fragmenty zaczerpnięte z Ewangelii według św. Jana często czytane są przez Kościół we wspomnienie św. Wojciecha, męczennika i biskupa Pragi. Jest on czczony jako misjonarz i apostoł Węgier, Prus i Polski oraz innych miejsc Europy. Jego pierwotne imię Wojciech oznaczało w języku starosłowiańskim „wojownika przynoszącego pociechę”. On sam jednak zmienił je, przyjmując łacińskie imię sławnego biskupa magdeburskiego Adalberta, z którego rąk otrzymał sakrament bierzmowania.

Adalbert z Magdeburga był wielką misyjną postacią. Kiedy nawrócona w Konstantynopolu na chrześcijaństwo ruska księżna Olga poprosiła cesarza Ottona Wielkiego o wysłanie misjonarzy do swego kraju, ich przewodnikiem został właśnie Adalbert. Po przybyciu na Ruś misjonarze ci zostali zaatakowani i zabici. Przy życiu pozostał jedynie Adalbert, który w późniejszym czasie dopełnił swojej posługi, zasiadając na stolicy arcybiskupiej w Magdeburgu. To on w 973 roku przewodniczył uroczystościom pogrzebowym cesarza Ottona Wielkiego.

Nasz św. Wojciech, późniejszy biskup Pragi, studiował w Magdeburgu, gdzie dane mu było poznać osobiście tamtejszego arcybiskupa. Dopiero w roku jego śmierci (981) opuścił niemieckie miasto. Z kolei w 983 roku Wojciech ‒ czyli młodszy Adalbert ‒ został wybrany biskupem praskim. Jego pielgrzymowanie mogą symbolizować wielkie rzeki, których kanały w średniowieczu łączyły poszczególne narody. Z Pragi można było dotrzeć do Magdeburga rzeką Elbą, natomiast z Passau do Esztergom przemierzając Dunaj. Także w tamtym czasie – jak również współcześnie – droga Kościoła przebiegała po ścieżkach ludzkich .

Kilka lat później Wojciech, pragnąc zrzec się praskiej stolicy biskupiej, udał się do Rzymu, gdzie przebywał na Awentynie, w klasztorze świętych Bonifacego i Aleksa. Na prośbę papieża duchowny powrócił jednak do ojczyzny. W późniejszym czasie Wojciech po raz drugi przybył w tym samym celu do Rzymu. Kiedy w 996 roku ponownie powrócił do Pragi, mieszkańcy tego miasta nie chcieli go przyjąć, a na znak protestu pozbawili życia jego krewnych. Święty biskup znalazł wtedy schronienie w Polsce, na dworze księcia Bolesława Chrobrego.

Kroniki węgierskie uznają pobyt św. Wojciecha w Esztergom, na dworze księcia Géza, na którym osobiście poznał św. Stefana, pierwszego chrześcijańskiego króla Węgier, za niepodważalny fakt historyczny. Znakiem tego związku i szczególnej czci jest pierwsza metropolitalna katedra Esztergom poświęcona św. Wojciechowi, konsekrowana najprawdopodobniej już w 1006 roku. Wieść o męczeńskiej śmierci Wojciecha – Adalberta, która miała miejsce 23 kwietnia 997 roku, była wówczas zupełnie świeża. Dzisiaj ten święty biskup jest czczony równocześnie przez Niemców, Polaków i Węgrów oraz przez chrześcijan mieszkających w Rzymie.

Pamięć o jego ścisłym związku z Esztergom zachowała się także w weneckiej tradycji historycznej. Niektórzy z autorów wspominali wręcz o możliwej unii personalnej pomiędzy diecezjami w Pradze i Esztergom. Jedna rzecz pozostaje pewna: wśród pierwszych arcybiskupów Esztergom spotykamy mnichów słowiańskich, którzy musieli należeć do grupy najbliższych współpracowników św. Wojciecha.

Studnia historii jest, jak widać, niezwykle głęboka. Radość wiary chrześcijańskiej i świadectwo Jezusa Chrystusa łączą różne ludy i narody. Jednocześnie ewangeliczne słowa Chrystusa na temat stosunku jego uczniów do świata przywodzą na myśl tak wiele współczesnych sytuacji i zjawisk. Chrześcijanie często spotykają się z uprzedzeniami czy bezpodstawnymi oskarżeniami, a nawet z niezrozumiałą nienawiścią. Bywa też, że różne środowiska wysuwają szczególnie wymagające żądania pod adresem pojedynczych grup czy też całego Kościoła.

Wiele osób uważa, że każda religia przeżywana z zaangażowaniem stanowi zagrożenie pokoju między ludźmi, jest źródłem nietolerancji i przemocy. Tego typu uogólnienia mogą prowadzić do różnorodnych przejawów ‒ ślepych i nietolerancyjnych zachowań w stosunku do wiary.

Nie brak też osób, które oczekują, że wszystkie religie w doskonałej harmonii będą głosić te same przekonania, jakie są w pełni akceptowane przez opinię publiczną. W takim wypadku zatraca się jednak tożsamość poszczególnych wspólnot. Chrześcijanie muszą pamiętać o przestrodze Jezusa, który mówi, że żyjemy na świecie, ale nie jesteśmy z tego świata (por. J 17,14-16). Dla nas prawdziwą normą jest Osoba Jezusa Chrystusa.

Kościół musi w jasny sposób przekazywać Chrystusowe dziedzictwo, także w dzisiejszym skomplikowanym świecie. W obliczu nowych zjawisk ‒ chociażby wobec szerzącego się braku zaufania względem instytucji małżeństwa i rodziny, a zarazem smutnego indywidualizmu, który tak otwarcie skrytykował papież Franciszek, przemawiając do Rady Europy ‒ musimy bez lęku proponować Dobrą Nowinę Chrystusa, a w szczególności Jego wymagającą, ale i pociągającą naukę o małżeństwie, tak jak czynił to w charyzmatyczny sposób św. Jan Paweł II, słusznie nazwany Papieżem Rodziny.

Już Sobór Watykański II w deklaracji o wolności religijnej wyjaśnił, że władza świecka nie może przymuszać obywateli do przyjęcia określonej religii. Nie dlatego, jakoby w kwestii wiary nie istniała obiektywna prawda, dokładnie odwrotnie. Taka prawda istnieje, lecz wolą Pana Boga jest to, aby każdy człowiek mógł w sposób wolny odnaleźć i przyjąć tę prawdę, stosownie do swej ludzkiej godności. Postawa osób wierzących powinna nieodłącznie wyróżniać się tolerancją, współpracą i szczerym przekonaniem względem prawdy. Opublikowane niedawno badania socjologiczne wykazały, że ludzie, którzy regularnie praktykują wiarę, są bardziej tolerancyjni i bardziej otwarci na współpracę niż statystyczna średnia społeczeństwa. Oby te obserwacje mogły znaleźć potwierdzenie w naszym codziennym życiu!

W dzisiejszej Ewangelii Jezus wypowiada niezwykle mocne zdanie: podobnie jak ludzie zachowali Jego słowo, tak też i będą zachowywać słowa Jego uczniów (por. J 15,20). Jezus został zabity, ale wiara w Niego pozostaje żywa w sercach wierzących. Św. Wojciech poniósł męczeństwo właśnie wtedy, gdy głosił wiarę. Można by doszukiwać się w tym świadectwie znaku największego odrzucenia, tymczasem jego misyjna praca przyniosła owoce, które nadal trwają. Jego przepowiadanie nieustannie owocuje w sercach ludów środkowej Europy. To właśnie z tego powodu świętujemy dzisiaj kolejną rocznicę jego narodzin dla nieba.

Spotkanie biskupów sąsiednich krajów jest niezwykle wymownym przejawem solidarności w wierze. Stąd też wyrażam moją wielką i szczerą radość z tego, że mogę stanąć tutaj razem z członkami polskiego episkopatu. Podczas misji prowadzonych w wielkich miastach oraz przy okazji wielu inicjatyw podejmowanych przez Radę Konferencji Episkopatów Europy odczuwamy na nowo i coraz mocniej, że musimy być solidarni w obszarze misji i ewangelizacji, wspólnie poszukując chrześcijańskiej odpowiedzi na wyzwania, jakie napotykamy. Aby móc stawić czoła temu zadaniu i obudzić w sobie radość z Chrystusowej Dobrej Nowiny, upraszajmy dla nas wszystkich wstawiennictwa św. Wojciecha, wielkiego biskupa i męczennika. Amen.

tłumaczenie: ks. dr P. Kwiatkowski